

INDIGENA

Przeszłość i Współczesność Tutejszych Kultur Amerykańskich



*Numer 4-5
Kraków 2014-2015*

Cezary Cieślak, Dariusz Niezgoda – 5
Zamiast wstępu. O potrzebie recenzji

ARTYKUŁY NAUKOWE

Anna Przytomska – 11
Antropologia historyczna Nathana Wachtela. Wprowadzenie do polskiego tłumaczenia tekstu „O problemie tożsamości kolektywnych w Andach Południowych”

Nathan Wachtel – 18
O problemie tożsamości kolektywnych w Andach Południowych
tłum. Anna Przytomska

Marianna Keisalo – 28
Sztuka błaznowania wśród Yaqui – inwencja i konwencja w występach chapayeków
tłum. Bartosz Hlebowicz, Justyna Pietrasik

Adam Piekarski – 43
Niebiescy żołnierze nad rzeką Grand. Wojna z Indianami Arikara w 1823 roku jako prolog udziału amerykańskiej armii w ekspansji na zachód od Missisipi

Marcin Jacek Kozłowski – 78
Kształtowanie tubylczej władzy od okresu kolonialnego do lat 50. XX w. na przykładzie Indian Tsotsil z gminy Chamula w regionie Los Altos w Chaipas, Meksyk

POLEMIKI I RECENZJE

Legends nie umierają: czyli o tym jak zdemaskować demaskatora – Witold Jacórzyński – 107

Indianie USA. Wojny indiańskie – Aleksander W. Sudak – 120

Indianie Ameryki Północnej od początków po wiek XIX – Arkadiusz J. Kilanowski – 128

Panama 1671 – Andrzej Tarczyński – 137

Podróż dookoła świata w latach 1803, 1804, 1805 i 1806 na okręcie „Newa” – Janusz Korczyk – 142

SILVA RERUM

Elżbieta Jodłowska – 148
Myslenie obrazem oraz symbol w służbie agitacji politycznej. Peruwiańskie murale wyborcze z perspektywy kulturoznawczej. Ewolucja percepcji

Magdalena Krysińska-Kałużna – 160
Don Raúl. Wywiad z peruwiańskim szamanem (cz. II)





INDIGENA

PRZESZŁOŚĆ I WSPÓŁCZESNOŚĆ
TUBYLCZYCH KULTUR AMERYKAŃSKICH

Redaktor naczelny

Dariusz Niezgoda

Zastępcy redaktora naczelnego

Cezary Cieślak, Marcin Jacek Kozłowski

Zespół redakcyjny

Adam Andrzej Banach, Łukasz Byrski, Wioleta Hypiak, Dagmara Kubit, Piotr Maciej Malachowski, Izabela Puk, Łukasz Pytel

Rada naukowa

dr Bartosz Hlebowicz, dr Anna Kaganiec-Kamieńska, dr Marta Kania, prof. dr. hab. Arnold Lebeuf, dr hab. Kazimiera Mikoś, prof. UJ, dr Radosław Palonka, prof. dr hab. Aleksander Posern-Zieliński, dr Michał Wasilewski, dr Jarosław Żrałka

Recenzenci

dr hab. Maciej Forycki, prof. UAM, dr Wojciech Grupiński, dr Witold Jacórzynski, dr hab. Patrycja Jakóbczyk-Adamczyk, prof. UJK, dr Magdalena Krysińska-Kabuźna, dr Piotr Michalik, prof. dr hab. Aleksander Posern-Zieliński, dr Kacper Świerk, dr hab. Andrzej Tarczyński, prof. UKW, dr Janusz Wołoszyn

Korekta

Maciej Arendarski, Joanna Pastuszek, Katarzyna Wolska

Ilustracje i grafika

Urszula Król

ISSN: 2083-1382

Czasopismo posiada afiliację

Institutu Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wydawca: Dariusz Niezgoda

Redakcja czasopisma zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania nadsyłanych tekstów, zachowując przy tym niezmienny sens wypowiedzi.

Redakcja czasopisma nie odpowiada za zawartość i treść zamieszczanych reklam.

Wydawca zastrzega sobie możliwość występowania błędów w publikacji. Za każdą opinię oraz zdanie odpowiedzialność ponoszą jego autorzy.

Recenzenci nie biorą odpowiedzialności za ewentualne błędy występujące w artykułach recenzowanych.

Niniejsze czasopismo jest całkowicie niedochodowym projektem, przeznaczonym do celów edukacyjnych i naukowych.

DON RAÚL

WYWIAD Z PERUWIAŃSKIM SZAMANEM

(CZ. II)

Don Raúl Flores da Silva mieszka w peruwiańskiej Amazonii w okolicach Pucallpy. Uzdrawianiem zajmuje się od około czterdziestu lat. W Polsce był trzykrotnie. Rozmowa, której drugą część prezentujemy w niniejszym tomie „Indigeny”, została przeprowadzona we wrześniu 2010 roku w Łodzi, gdzie Don Raúl przyjechał na zaproszenie Mirko Fernandez Sancheza. Don Raúl i współpracujący z nim Mirko Fernandez Sanchez wspólnie założyli Regionalną Organizację Pozarządową ds. Medycyny Naturalnej w regionie Ucayali (REMENAU).

Magdalena Krysińska-Kałużna: Ile miał pan wtedy lat?

Raul Flores da Silva: Miałem dwadzieścia lat. Wróciłem po trzech miesiącach postu. I [ojciec] mówi: „Teraz tak, możesz wziąć *ayahuascę*...”.

MKK: Wcześniej nie brał pan *ayahuaski*?

RFS: Wcześniej nie brałem. Też nie wierzyłem. Gdy wziąłem, po dziesięciu minutach pojawia się *ayahuasca*. Latarnia morska, która mnie oświeca. Patrę, widać jakiś kraj. Jakies miejsce, w którym nigdy nie byłem. Patrę w drugą stronę i widzę mojego tatę. Zapala dla mnie trzy świece i robi pokaz. Widzę kiedy był dzieckiem i kiedy miał już swoją wiedzę. Patrę. Patrę na moją wizję. I widzę jak [ojciec] gasi świece i zostaje. Patrę na etapy jego życia. Jestem przestraszony. Widzę Jezusa Chrystusa siedzącego

na tronie. I nadchodzi oddział ubrany na czerwono, wojsko. „Tato – mówię – wystraszyłem się, już nie daję rady”. Kręci mi się w głowie. „Jeszcze nie czas, synu. Jesteś dopiero na pierwszym etapie.” Patrę, biały konik, szpada, która była w ziemi. Patrę, mój ojciec chwyta szpadę i zaczyna niszczyć swoich wrogów. Biegnie. Więcej, więcej możliwości [hiszp. *habilidad*]. Nadjeżdża motocykl. Nigdy nie jeździłem motocyklem. Widzę mijane kraje, jedne narody za drugimi. Pokazano mi szpitale z lekarzami. Już nie radziłem sobie z zawrotami głowy. „Tato – mówię – już wystarczy”. „Dobrze – mówi”. Obudziłem się. Skończyłem post.

Któregoś dnia jadę do Limy. Wiem, że mój szwagier jest w Ekwadorze i ma dla mnie pracę, a ja szukam pracy. Mówiłem ojcu, że już nie chcę być *curandero*. Myślałem, że już nigdy nie wrócę. Kiedy jechałem, zdałem sobie sprawę,

Mój ojciec mówił: gdy będziesz chciał wziąć ayahuasę z kimś, musisz wiedzieć, co to za człowiek, czy jest dobry, czy zły, bo może ci zabrać twoją wiedzę.

że widziałem już to miejsce, gdy wziąłem *ayahuasę*. Pojechałem, pracowałem, wróciłem. Wróciłem znów do mojego ojca. Powiedziałem mu: „Mogłem zostać w Ekwadorze i pracować z jednym inżynierem, ale to nie była moja droga”. Znow szukałem. Wróciłem do mojego ojca i do postów. Być uczniem, to być w trakcie przechodzenia [hiszp. *transición*].

Minęły lata i mój biedny tato zmarł. Pracowałem, kiedy umierał, ale odwiedzałem go każdego dnia. Zajmował się nim mój młodszy brat, który w ogóle nie miał do czynienia z postami. Gdy ojciec obudził się o dwunastej w nocy zaczął wołać: „Raúl”. Brat na to: „On pracuje, tato”. „Powiedz mu, niech przyjdzie szybko, potrzebuję go”. „Ale jest daleko. Jutro”. „Nie – mówi ojciec – chcę, żeby Raúl przyszedł”. Nikt nie wiedział dlaczego. Chwytał mojego brata. „Raúl, Raúl, Raúl” i umarł. Dali mi znać. Przyszedłem. Mnóstwo ludzi przyszło i płakali. Ojciec im pomagał. „Skończył życie” – powiedziała mama. „Umarł nasz staruszek” – pomyślałem. Nie chcę już tego wszystkiego. Będę pracował. Pojechałem na północ. Sprzedawałem wodę. Robiłem cuda, żeby poprawić moje życie i nic z tego nie wychodziło. Założyłem rodzinę. Kiedyś nagle usłyszałem głos: „Raúl, podnieś się”. To był głos mojego ojca. Zrozumiałem, że powinienem wziąć *ayahuasę*.

Mój ojciec mówił: gdy będziesz chciał wziąć *ayahuasę* z kimś, musisz wiedzieć, co to za człowiek, czy jest dobry, czy zły, bo może ci zabrać twoją

wiedzę. Spotkałem się więc z moim kuzynem i mówię: „Kuzynie, chciałbym wziąć *ayahuasę*, ale nie wiem z kim”. „No wiesz, ja biorę – mówi – Twój ojciec... Byłem pijakiem, pijakiem, który prawie zabił swoją matkę i twój ojciec mnie wyleczył. I teraz leczę. Biorę *ayahuasę*”. „Coś takiego” – mówię. Zawołaliśmy mojego brata i wzięliśmy *ayahuasę*. Przypomniałem sobie *icaros**. Nie używałem ich przez jakiś czas, ale już je sobie przypomniałem. Patrzę tu i tam. Rozglądam się i widzę, że wychodzi całe zło, które mi zrobiono, negatywne energie. Wszystko już było jakimś nieszczęściem. Zacząłem pić. Prawie wpadłem w przepaść w lesie. Byłem jak szalony. Chciałem zmarnować moje dzieci. I dlaczego? Nie byłem normalny. Zacząłem się czyścić. I patrzę na mojego brata, mając wiedzę mojego ojca. To znaczyłoby, że tata mnie zawołał, żeby dać mi swoją wiedzę, żebym był jego uczniem. Brat mówi: „Raúl, patrz”. „Wszystko w porządku, bracie – mówię”. Widzę, że nadchodzi niedźwiadek – mój tata. „Raúl – mówi – ta wiedza, która jest jego, jest twoja. Możesz ją wziąć – mówi”. „Nie staruszkę – mówię – co jest mojego brata, niech u niego zostanie. Ja będę nadal pościł, żeby otrzymać to, co Bóg chce. Niech mój brat zostanie. Jest w dobrych rękach”. „Ale on nie będzie brał, jak ty – mówi”. „Trzeba spróbować, tato”.

[Znów] rozpocząłem przygotowania [do wzięcia *ayahuaski*]. Oczyszcziliśmy się. „Będę leczyl” – mówi mój brat. Ale następnego dnia upił się. Mój ojciec mu mówił, że trzeba pościć pół dnia. Nadeszła pora, kiedy mieliśmy wziąć *ayahuasę*. Wzięliśmy. Wtedy przyszedł mój ojciec i położył rękę na moim bracie. Widzę to. Mój brat upadł. Umiera. Cholera. Mój kuzyn, ja i Carlos, który był też z nami – wszyscy przejęci – mój brat umiera. „Dlaczego? Tato – mówię – dlaczego?” „Bo źle się zachowuje, nie szanuje mnie”. Cholera. Włączają światło. Zabierzemy go do szpitala, dadzą mu zastrzyk i – po *ayahuasce* – to go zabije. Co mam robić, bracie? Znów



*Zacząłem pić. Prawie wpadłem w przepaść w lesie. Byłem jak szalony. Chciałem zmarnować moje dzieci. I dlaczego? Nie byłem normalny. Zacząłem się czyścić. I patrzę na mojego brata, mając wiedzę mojego ojca. To znaczyłoby, że tata mnie zawołał, żeby dać mi swoją wiedzę, żebym był jego uczniem. Brat mówi: „Raúl, patrz”. „Wszystko w porządku, bracie – mówię”.
Widzę, że nadchodzi niedźwiadek – mój tata.*

gaszą światło. „Tato – zacząłem płakać – tato, wybacź”. „Wybaczę mu”. Odkłada rękę. Moj brat zaczyna oddychać.

Kiedy zaczęliśmy leczyć, jeden pacjent mówił o nas drugiemu. Kiedyś zdaliśmy sobie sprawę że przyszło do nas pięćdziesiąt osób – dorosłych i dzieci. Nigdy nie biorę pieniędzy za dzieci – to jest obietnica, którą złożyłem. Nawet, jeśli w ogóle nie miałem pieniędzy – nie brałem. „Raúl, ile mam wziąć od tego pacjenta?” „Jest biedny, weź rozważnie, bracie”. Do pewnego czasu było dobrze. Zdarzało się, że jak już nie było co jeść, pojawiał się pacjent. [Później się zmieniło]: „Don Raúl, już zapłaciłem wszystko twojemu bratu” i pacjent nie dawał mi nic. Musiałem iść pracować. Wszystko było dla niego [dla brata]. Mówię więc mojemu bratu podczas *ayahuaski*: „Bracie, w naszej wiedzy nie będziemy ze sobą walczyć, ale nie możemy razem pracować. Ty idź swoją drogą, a ja swoją. Jeśli pewnego dnia będziesz mnie potrzebował, przywołaj mnie. Jeśli ja ciebie będę potrzebował, to też cię przywołam. Co sądzisz?” „Zobaczysz – mówi – ludzie pójdą za mną”. I się rozstaliśmy. On poszedł w swoją stronę, a ja w swoją. Ja nadal pościłem, a on – kobiety, picie i tak dalej...

Nagranie ostatniej części mojej rozmowy z don Raulem, niestety się nie zachowało. Kasetą – przewiniętą w trakcie spisywania tekstu - była w dyktafonie, gdy przez przypadek wciśnięty został klawisz zapisu... Rozmowa nie trwała już długo, ale myślę, że byłaby interesująca dla Czytelnika. Zapytałam don Raula m.in. o to, czy ludzie mogą się przeistaczać w zwierzęta. Odpowiedział, że tak. Mogą przeistaczać się np. w jaguary i że zna taki przypadek. Powiedział też, że widział drzewo, w którym zniknął człowiek, który potrafił zmieniać postać i że w drzewie wciąż widoczne są ślady tego, co zaszło. Opowiedział historię swojej ciężkiej choroby spowodowanej agresją złych *curanderos*, którzy prowadzili z nim walkę. Jego ciało „zaczęło umierać od stóp”. Uratował go dawny przyjaciel, który teraz używa swojej wiedzy szkodząc ludziom, ale ze względu na starą przyjaźń, pomógł don Raulowi i tym samym uratował mu życie.

* *Icaros* to pieśni śpiewane przez szamana (*curandero*) podczas sesji uzdrawiania. *Icaro* można otrzymać od nauczyciela, od duchów roślin w czasie postu lub nauczyć w trakcie rytuału *ayahuasca*.

Rozmawiała:
DR MAGDALENA KRYSIŃSKA-KAŁUŻNA